

Piotruś

żywe srebro



Joanna Wilkońska

Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM, 2011
tekst: Joanna Wilkońska
ilustracje i opracowanie graficzne: Piotr Warisch
korekta: Jadwiga Zięba
ISBN: 978-83-7505-898-7

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Piotruś nie był tchórzem, ale wyraźnie nie miał ochoty na spotkanie z tymi łotrzykami. Rozglądnął się dookoła i, nim tamci zdążyli się zorientować, dał wielkiego susa w bok i puścił się biegiem w stronę swojej klatki schodowej.

Zdołał przebiec kilkadziesiąt kroków, ale niestety, nie zauważył wystającej z ziemi płyty chodnikowej. Zahaczył o nią czubkiem buta i bęc! Za sobą usłyszał drwiący śmiech całej gromady.



Ale Piotrusiowi wcale nie było do śmiechu. Leżał na chodniku i po twarzy płynęły mu łzy. Oba kolana znowu były rozbite, cała koszulka ubrudzona była ziemią, a na chodniku leżał rozbity słoik z dżemem i porozrzucone bułki. Lizak potoczył się aż na ulicę.



– Jak wyzdrowiejesz, to przyjdź do nas w odwiedziny – powiedziała Kasia. W ogrodzie jest mnóstwo ciekawych rzeczy.

– Przede wszystkim jest miękka trawa i niełatwo tam rozbić kolana – uśmiechnął się tato Kasi.

– Dziękuję. Na pewno przyjdę – odezwał się Piotruś, a na razie – proszę – to mówiąc wyjął z siatki czerwony lizak i z uśmiechem wręczył go Kasi.



Jeżeli chcecie dowiedzieć się, co przeczytane opowiadanie ma wspólnego z ewangeliczną przypowieścią, przeczytajcie jej treść, a następnie znajdźcie wspólną myśl, która łączy słowa z Pisma Świętego z tekstem książeczki. Odkrycie jej pomoże Wam lepiej zrozumieć przypowieść z Ewangelii, a przez jej treść także naukę Pana Jezusa, którą do nas kieruje.

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie

Łk 10, 30-37

Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci, nie tylko, że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita; gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem, potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał.



